

opusdei.org

«Oto Matka twoja» Maryja na naszej drodze do świętości

Jak to często robią matki, Maria poprzedza nas na tej drodze. Odgaduje, czego potrzebujemy, i przygotowuje to dla nas, często w tak dyskretny sposób, że nawet tego nie zauważamy.

11-09-2025

«Oto Matka twoja» (J 19,27). Kiedy Jezus, umierając na krzyżu, mówił w ten sposób do świętego Jana i Maryi, objawiał im coś bardzo głębokiego,

bardzo rzeczywistego: jedno z tych «rzeczy ukrytych od założenia świata» (por. Mt 13,35). Jezus nie nadał im tytułów honorowych ale Maryja *jest* naprawdę naszą Matką, a my naprawdę *jesteśmy* Jej dziećmi.

„Macierzyństwo Maryi, poprzez tajemnicę Krzyża, dokonało niepojętego przeskoku: Matka Jezusa stała się nową Ewą, ponieważ Syn połączył Ją ze swoją odkupieńczą śmiercią, źródłem nowego i wiecznego życia dla każdego człowieka, który przychodzi na ten świat”^[1]. W tej podniosłej i bolesnej chwili Jezus ukazuje nam ogrom nieskończonego daru, który nam dał wcielając się. Bóg nie czyni rzeczy połowicznie: gdy wchodzi, idzie do końca. Wszedł w nasze człowieczeństwo i napełnił je swoimi błogosławieństwami; a jednym z największych jest to, że wraz z Nim jesteśmy dziećmi tej, która jest

błogosławiona między wszystkimi
niewiastami (por. Łk 1,42).

Tak samo jak błędem byłoby
postrzeganie Wniebowstąpienia jako
oddalenia się Jezusa i sprowadzanie
sakramentów do roli pocieszenia w
obliczu tego „oddalenia”, błędem
byłoby również myślenie, że po
Wniebowzięciu Maryi do nieba jej
matczyna obecność wśród swoich
dzieci jest mniejsza niż wtedy, gdy
żyła na ziemi. „Maryja została
wyniesiona z ciałem i duszą do
chwały nieba i wraz z Bogiem jest
królową nieba i ziemi. Czy to
oznacza, że jest od nas oddalona?
Wręcz przeciwnie. Właśnie dzięki
temu, że jest z Bogiem i w Bogu, jest
bardzo blisko każdego z nas. Kiedy
była na ziemi, mogła być blisko tylko
niektórych osób. Będąc w Bogu,
który jest blisko nas, a nawet więcej,
który jest „w” nas wszystkich, Maryja
uczestniczy w tej bliskości Boga.
Będąc w Bogu i z Bogiem, Maryja jest

blisko każdego z nas, zna nasze serca, może wysłuchiwać naszych modlitw, może nam pomagać ze swoją matczyną dobrocią”^[2].

Ewangelia podaje nam niewiele szczegółów z życia naszej Matki, ale każda z tych chwil jest pełna znaczenia dla Jej dzieci: każda z nich jest oknem, przez które możemy spojrzeć na Jej życie i na Jej osobę, aby coraz bardziej Ją kochać i wiedzieć, że jesteśmy coraz bardziej Jej dziećmi. Rozważając te fragmenty, możemy odkryć w niej trzy podstawowe postawy: Maryja *przyjmuje* Chrystusa, *kontempluje* Go i *daje* Go. A dzięki bliskości Boga realizuje teraz swoje macierzyństwo, prowadząc nas tą samą drogą: z Maryją idziemy do Jezusa i wracamy do Niego^[3]. A wraz z nią zanosimy Go wszystkim.

Tak jest i niech się stanie

Tego dnia, w Nazarecie, tak pozornie podobnym do innych, święta Maryja nie przypuszczała, jak bardzo jej *fiat* stanie się największym aktem wiary i posłuszeństwa w historii. Czasownik, którym Maryja odpowiada aniołowi, tłumaczony jako *fiat* lub „niech się stanie”, pojawia się w oryginalnym greckim tekście Łukasza (*génoito*) w formie czasownika wyrażającego pragnienie serca, aby coś się stało (por. Łk 1,38). Jednak w rzeczywistości nasza Matka nie powiedziała ani *fiat*, ani *génoito*. Słowo, które z ust Maryi bardziej odpowiadałoby temu wyrażeniu, to „amen”. Tak mówił Izraelita, gdy chciał powiedzieć Bogu „tak, niech się stanie”. Korzeń tego hebrajskiego słowa oznacza solidność, wewnętrzne przekonanie: potwierdza to, co zostało powiedziane jako słowo stanowcze, trwałe, wiążące. Jego dokładne tłumaczenie brzmi: „Tak jest i niech się stanie”.^[4]

To powitanie Maryi nie ogranicza się do pojedynczego momentu w Jej życiu: jest to nieustanne usposobienie. Od czasu nawiedzenia przez anioła po krzyż, Jej serce pozostaje uważne na wolę Bożą. „Całe Jej życie było pielgrzymką nadziei razem z Synem Bożym i Jej Synem, pielgrzymką, która przez krzyż i zmartwychwstanie doprowadziła Ją do ojczyzny, w objęcia Boga”^[5]. Jakże często Pan prosi nas także o rzeczy, które wymagają naszego osobistego zaangażowania: «Amen, niech mi się stanie według słowa twego». Ileż to razy czeka na nas z otwartymi ramionami, jak ojciec, który pochyla się i woła swoje maleństwo. Czy pozwalamy Mu bez zastrzeżeń wkraczać w nasze myśli, decyzje i działania? Czy pozwalamy mu się obejmować?

To nie przypadek, że przyjmując eucharystyczne Ciało Chrystusa,

odpowiadamy «Amen»: tak jak Maryja przyjęła Słowo, aby stało się ciałem w Jej łonie, tak i my przyjmujemy Go, aby wzrastało i żyło w nas. „Istnieje ponadto *głęboka analogia* pomiędzy fiat wypowiedzianym przez Maryję na słowa archanioła i amen, które wypowiada każdy wierny, kiedy otrzymuje Ciało Pańskie”^[6].
Przyjmijmy Go razem z Nią, z «czystością, pokorą i pobożnością», z jakimi nasza Matka przyjęła Go tamtego pierwszego razu i zawsze.

Połączenie tego wszystkiego w sercu

Kontemplacja jest kolejną fundamentalną postawą w życiu Maryi i nasza Matka również pragnie nas poprowadzić tą drogą. „Bycie kontemplacyjnym nie zależy od oczu, ale od serca. I tu w grę wchodzi modlitwa, jako akt wiary i miłości, jako «oddech» w naszej relacji z

Bogiem”^[7]. W Ewangeliach Maryja wypowiada bardzo niewiele słów w porównaniu z rolą, jaką odgrywa w różnych epizodach. Od wizyty pasterzy w Betlejem aż po krzyż Maryja strzeże tajemnic swego Syna i rozważa je w swoim sercu (Łk 2,19).

W ciszy Nazaretu, na modlitwie w Kanie Galilejskiej, w życiu publicznym widzimy Matkę, która medytuje, obserwuje i pozwala się przemienić obecności Jezusa. W drodze na Kalwarię łatwo wyobrazić sobie spotkanie Matki i Syna, kiedy „Z niezmierną miłością Maryja patrzy na Jezusa, a Jezus patrzy na Maryję, ich spojrzenie się spotyka i każde z dwóch serc własny ból przelewa w drugie”^[8]. A w jasny poranek zmartwychwstania, zalana chwałą Zmartwychwstałego, antycypuje wspaniałość Kościoła^[9], który żyje także „w swoich słabych członkach (...) Wiele z nich to kobiety – jak starsza Elżbieta i młoda Maryja

– kobiety paschalne, apostołki zmartwychwstania”^[10].

Kontemplacyjne spojrzenie, to „oddech” duszy, pozwala nam stopniowo zrozumieć sens tego, co dzieje się w naszym życiu i czego Bóg od nas oczekuje. „To jest to, co Ewangelia wyraża w spojrzeniu Maryi, która patrzyła sercem. Ona potrafiła prowadzić dialog z doświadczeniami, które przechowywała, rozważając je w swoim sercu, dając im czas: przedstawiając je i zachowując wewnątrz, aby o nich pamiętać. W Ewangelii, najlepszym wyrazem tego, co myśli serce, są dwa fragmenty u św. Łukasza, które mówią nam, że Maryja „zachowywała (*syneterei*) wszystkie te sprawy i rozważała (*symballousa*) je w swoim sercu” (Łk 2,19; por. 2,51). Czasownik *symballein* (od którego pochodzi słowo „symbol”) oznacza rozważać, łączyć dwie rzeczy w umyśle i badać

samego siebie, reflektować, prowadzić dialog z samym sobą. W wersecie Łk 2,51, *dieterai* oznacza „zachowywała z troską”, a tym, co wiernie chowała, była nie tylko „scena”, którą widziała, ale także to, czego jeszcze nie rozumiała, a jednak co pozostawało obecne i żywe, w oczekiwaniu na poukładanie wszystkiego w sercu”^[11].

Jako małe dzieci, które czasami nie radzą sobie z trudnym zadaniem, zawsze możemy liczyć na naszą Matkę, która prowadzi nas tą drogą kontemplacji. „Maryja przemawia do nas, zwraca się do nas, zachęca nas do poznania słowa Bożego, do kochania słowa Bożego, do życia słowem Bożym, do myślenia słowem Bożym.”^[12]. Jeśli pozwolimy jej wziąć się za rękę, da nam cierpliwość do rzeczy, których nie rozumiemy, i pomoże nam połączyć pozornie niepowiązane ze sobą kropki, tak jak na tych rysunkach, na których

dopiero po cierpliwym rysowaniu pojawia się figura.

Zawsze dawać Jezusa

Od początku swego macierzyńskiego powołania Maryja rozumiała, że Jezus jest skarbem, którym należy się dzielić ze wszystkimi: Pan uczynił w Niej «wielkie rzeczy» (Łk 1,49), nie dla Jej osobistej chwały, ale dla dobra całej ludzkości. Radość z Magnificat odzwierciedla głębokie doświadczenie Bożego synostwa: Maryja dostrzega ogromną miłość Ojca, który wylewa się na Nią, powierzając Jej to, co największe, co posiada, umiłowanego Syna. Bardziej niż jakakolwiek inna istota ludzka przed nim i po nim, jest pełna Boga, Bożej miłości. I ta obfitość przynagla Ją, by przyprowadzać wszystkich do Jezusa.

Maryja nieustannie oddaje swojego Syna: przedstawia Go jako dziecko pasterzom i Trzem Królom (por. Łk

2,16-20; Mt 2,10-11); oddaje Go w ramiona Symeona i Anny (por. Łk 2,25-38); pozwala mu na taką „swobodę”, że gubi się on nawet w Jerozolimie; „wywołuje” cud w Kanie i sprawia, że wszyscy słuchają tego, co On nam mówi (por. J 2,3-5); pozwala Jezusowi zająć się Jego misją, nawet jeśli krewni Go wołają (por. Mt 12,46-50); akceptuje wolę Ojca i u stóp krzyża oddaje się wraz z Jezusem całej ludzkości (por. J 19,25). Łatwo wyobrazić sobie rozmowy pełne Jezusa, które prowadziła z uczniami po Wniebowstąpieniu... Takie same, jakie chce prowadzić z nami i ze wszystkimi, którzy podobnie jak umiłowany uczeń przyjmują ją do swojego domu i ze swoimi sprawami (por. J 19,27).

Każdy jest na swój sposób dzieckiem

Święty Josemaría podzielił się kiedyś swoimi wspomnieniami z wizyty w

Sewilli w czasie Wielkiego Tygodnia:
„Wyszedłem na ulicę, kiedy bractwa już tam były... A kiedy zobaczyłem tych wszystkich ludzi, tych pobożnych mężczyzn, którzy uczestniczyli w procesjach towarzysząc Matce Boskiej, pomyślałem: to jest pokuta, to jest miłość. To było bardzo piękne. Potem, kiedy zobaczyłem... nie wiem, który to był etap, nie pamiętam, jaki to był obraz Dziewicy... Najmniej znaczące były klejnoty, światła... Ważna była miłość, pieśni, komplementy: wszystko! Stałem tam, patrząc na nią, i zacząłem się modlić... Odleciałem w kosmos. Patrząc na ten piękny obraz Panny Marii, nie zdawałem sobie sprawy, że jestem w Sewilli, ani że jestem na ulicy. Ktoś wtedy dotknął mnie w ramię. Odwróciłem się i zobaczyłem mężczyznę z miasta, który powiedział do mnie: „Ojcze księżu, ta nic nie warta, nasza jest ta, która ma wartość!”. W pierwszej chwili

pomyślałem, że to bluźnierstwo. Potem pomyślałem: ma rację, kiedy pokazuję portrety mojej matki, mimo że wszystkie mi się podobają, też mówię: ten, ten jest dobry”^[13].

Każdy z nas może mieć swój „dobry” portret naszej niebieskiej Matki: niekoniecznie jest to obraz, ale bardzo osobisty sposób mówienia do Niej, kochania Jej, powierzania Jej tego, co wypełnia nasze serce. „Każdy chrześcijanin może, spoglądając wstecz, odtworzyć historię swoich relacji z Matką Niebieską. Historię, w której są konkretne daty, osoby i miejsca, łaski, które uznajemy za pochodzące od Naszej Pani, oraz spotkania pełne szczególnego uroku. Zdajemy sobie sprawę, że miłość, jaką Bóg okazuje nam poprzez Maryję, ma całą głębię boskości, a jednocześnie rodzimą i ludzką serdeczność”^[14].

Jak to zwykle robią matki, Maria poprzedza nas na tej drodze, ale w jeszcze bardziej subtelny sposób. Odgaduje, czego potrzebujemy, i przygotowuje to dla nas, często tak dyskretnie, że nawet tego nie zauważamy. I choć napełnia Ją radością gdy dziękujemy Jej za tę matczyną opiekę, to Ona nie przestaje się o nas troszczyć, nawet gdy tego nie robimy. Święta Maryjo, wiemy, że tak będzie, ale tak dobrze dla nas, gdy prosimy Cię: *iter para tutum*, przygotuj nam bezpieczną drogę.

Giovanni Vassallo – Carlos Ayxelà

.....

[1] Leon XIV, Homilia, 09.06.2025.

[2] Benedykt XVI, Homilia, 15.08.2005.

[3] Por. święty Josemaría, *Droga*, 495.

[4] Por. R. Cantalamessa, *L'anima di ogni sacerdote*, Ankora, Mediolan 2014, str. 53 (*El alma de todo sacer*, Góra Karmel, Burgos, 2010).

[5] Leon XIV, Anioł Pański, 15.08.2025.

[6] Święty Jan Paweł II, *Ecclesia de Eucharistia*, nr 55.

[7] Franciszek, Audiencja, 5.05.2021.

[8] Święty Josemaría, *Droga Krzyżowa*, Stacja IV.

[9] Por. Sedulio, *Carmen Paschale*, 5, 358-364.

[10] Leon XIV, Homilia, 15.08.2025.

[11] Franciszek, *Dilexit nos*, nr 19.

[12] Benedykt XVI, Homilia, 15.08.2005.

[13] Słowa świętego Josemaríi zebrane w: A. Sastre, *Tiempo de Caminar*, Madryt, Rialp 1989, str. 312.

[¹⁴] Św. Josemaría, "Recuerdos del Pilar", w: *Escritos Varios: Edición crítico-histórica*, Rialp, Madryt 2018, str. 275.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/oto-twoja-matka-maryja-na-naszej-drodze-do-swietosci/> (10-04-2026)